

CZESŁAW BRZOZA
Kraków

Lwowskie wybory (1873–1879) do Rady Państwa w świetle prasy

W 1873 roku zmieniono zasady wyłaniania składu Rady Państwa. Jej członkowie mieli od tego czasu pochodzić z bezpośrednich wyborów, a nie stanowić reprezentacji poszczególnych sejmów krajowych. Koncepcja wyborów bezpośrednich nie była, przynajmniej początkowo, zbyt popularna. Już w początkach 1872 roku, gdy pojawiły się pierwsze wiadomości o zamierzonej nowelizacji, spotkały się one z silną krytyką. Uznano, że ten sposób wybierania narusza uprawnienia autonomicznego sejmiku krajowego. Obawiano się, że konsekwencją tego będzie sytuacja, w której

„(...) rząd mógłby nie zwoływać sejmów krajowych, nie wzywać ich do wyboru delegacji, ale przez stopniowe uzupełnianie tworzyć sobie Radę Państwa złożoną z osób bezpośrednio wybranych, a tym samym niereprezentujących zbiorowej opinii królestwa, ale tylko pewnej grupy wyborców”.

Do postów polskich zaapelowano, aby zdecydowanie przeciwstawili się tym koncepcjom:

„(...) delegacja nasza narażałaby na szwank najwyższe interesa kraju, gdyby wszelkimi środkami uchwaleniu noweli wyborczej nie zapobiegła”¹.

Mimo oporu postów polskich nowela została uchwalona (20 lutego 1872). Jak się okazało, był to jedynie wstęp do całkowitej zmiany dotychczasowej ordynacji wyborczej i wprowadzenia wyborów bezpośrednich we wszystkich krajach monarchii. W Galicji wywołało to falę sprzeciwów. Jako pierwsza zaprotestowała rada miejska Lwowa, która 23 grudnia 1872 roku podjęła jednogłośnie uchwałę o wysłaniu do Rady Państwa petycji przeciwko wyborom bezpośrednim, uznawanym za zamach władz centralnych na statut krajowy. Władze starały się nie dopuścić do szerszej dyskusji, a przychylnie komentarze prasy liberalnej na temat uchwały zostały skonfiskowane. Niewiele to pomogło, gdyż kilkanaście dni później podobną uchwałę podjął Wydział Powiatowy Stanisławowski, który przesał ją do Izby Poselskiej i Izby Panów oraz zaapelował do pozostałych Wydziałów o przyłączenie się do akcji

¹ „Dziennik Polski”, nr 40, 12 lutego 1872, s. 1.

protestacyjnej. Apel spotkał się z dość szerokim odzewem, ale nie przyniósł poważniejszych realnych efektów, gdyż nowa ordynacja została jednak uchwalona (6 marca 1873) i weszła w życie. Opozycjoniści uznali, że spełnili swój obowiązek i wraz z ogłoszeniem nowych przepisów, przyznających Lwowowi dwa mandaty poselskie, zaangażowali się w przygotowania wyborcze.

W mieście ukształtowały się dwa ośrodki. Jeden, skupiony wokół Klubu Postępowego, m.in. z Ludwikiem Skrzyńskim, Wiktozem Zbyszewskim i Tadeuszem Romanowiczem, i drugi, związany z Kornelem Krzczunowiczem. Oba zresztą wysuwały podobne postulaty, a w pierwszej kolejności domagały się utworzenia Centralnego Komitetu Wyborczego. Wspólnie też ustalono, że akcję powinien poprzedzić zjazd posłów sejmowych, po którym należało zwołać zgromadzenie wyborców. W drugiej połowie lutego powstała kilkunastoosobowa Komisja Organizacyjna, w której znaleźli się m.in. Euzebiusz Czerkawski, Waclaw Dąbrowski, Piotr Gross, Mieczysław Kabat i Kornel Krzczunowicz.

Akcja wyborcza zaczęła się niezbyt szczęśliwie. 4 maja odbyło się w sali ratusza zgromadzenie wyborców, w czasie którego Franciszek Smolka złożył sprawozdanie z kampanii rezolucyjnej. Ponieważ referent zajmował stanowisko niezgodnie z linią polityki rządu, zebranie zostało rozwiązane przez policję. Kolejne odbyło się tydzień później, tym razem już bez przeszkód, chociaż F. Smolka w ostrych słowach skrytykował koncepcję wyborów bezpośrednich, gdyż podejrzewał, że w ich konsekwencji „sejmy [krajowe] będą uznane za zbyteczne i zejdą do rzędu rad prowincjonalnych”².

W pierwszej połowie maja ukonstytuowały się we Lwowie i Krakowie Komitety Krajowe dla Przeprowadzenia Wyborów Bezpośrednich do Rady Państwa. W Komitecie lwowskim znaleźli się: dr Kazimierz Grocholski, Kornel Krzczunowicz, Franciszek Bałutowski, Jakub Wiktor, dr Maurycy Kabat, Marceli Madejski, Filip Pajczkowski, Józef Kolischer, Seweryn Smarzewski, hr. Władysław Badeni i Alfred Młocki. Komitet nie prowadził żywszej działalności, a jego pierwszym zaniedbaniem było zaniechanie podjęcia starań o pozyskanie liczącej się grupy wyborców żydowskich, którzy po raz pierwszy utworzyli, pod koniec maja, własny Centralny Komitet Wyborczy Żydów Galicyjskich (Zentralwahl Comitée der Juden Galizien) z Juliuszem Kolischerem na czele. Dla strony polskiej była to przykra niespodzianka, rozpoczęto więc krytykę separatyzmu „wyznaniowego” w działalności politycznej. Na burzliwym posiedzeniu Komitetu Krajowego, w początkach czerwca, podjęto decyzję, głównie z inicjatywy M. Kabata i S. Smarzewskiego, o rozpoczęciu rozmów ze stroną żydowską, co jednakże zakończyło się niepowodzeniem, a Żydzi ostatecznie wysunęli własnego kandydata w osobie Filipa Menasche.

Mała aktywność Komitetu Lwowskiego wywołała silną kontrakcję ze strony liberałów. Pod wpływem ich krytyki postanowiono rozszerzyć skład Komitetu „żywołami ruchliwsiymi”. 18 lipca weszli do niego dr Wiktor Zbyszewski, Tadeusz Romanowicz i dr Józef Wereszczyński, co jednak niewiele zmieniło. Nie powiodła się także próba przejęcia inicjatywy przez anonimowych przeciwników Centralnego Komitetu, którzy zamierzali utworzyć własną organizację wyborczą. Na utarczках i wzajemnych oskarżeniach upłynęły miesiące letnie. Dopiero 8 września od-

² *Drugie zgromadzenie wyborców*, „Dziennik Polski”, nr 113, 13 maja 1873, s. 3.

było się, niezbyt liczne (ok. 120 osób) i zupełnie nieprzygotowane, zgromadzenie wyborców, mające wyłonić Komitet Obszerniejszy (150 osób). Obecni na zebraniu przywódcy Klubu Postępowego usiłowali wykorzystać sytuację i przeforsować przygotowaną przez siebie listę członków. Wzbudziła ona jednak, jako zbyt jednostronna, liczne zastrzeżenia i dlatego polecono „gronu zwołującemu zgromadzenie” przygotowanie listy niebudzącej kontrowersji. Ostatecznie 14 września wyłoniono Komitet Obszerniejszy, który tydzień później powołał do życia Komitet Ścisłejszy, mający przygotować listę kandydatów. Przy tej okazji doszło do kolejnych kontrowersji, gdyż większość zebranych stanęła na stanowisku, że w skład Komitetu Ścisłego mogą wchodzić wyłącznie członkowie Komitetu Obszerniejszego, co spotkało się z oporem środowisk skupionych wokół liberalnej „Gazety Narodowej”. Ostatecznie zwyciężyła pierwsza koncepcja:

„Partia wicherzycielów usiłowała przeforsować swoją listę, ale rozporządzała tylko dwoma głosami na 70 obecnych”³.

Komitet Ścisłejszy, kierowany przez Wacława Dąbrowskiego, wytypował aż 13 kandydatów na posłów, z czego większość (dr Wiktor Zbyszewski, dr Kazimierz Badeni, Wacław Dąbrowski, Aleksander Jasiński, dr Michał Gnoiński, dr Maurycy Jakeles i dr Filip Zucker) zrezygnowała. Zgodę na ubieganie się o mandat poselski wyrazili: Florian Ziemiałkowski, Franciszek Smolka, Maurycy Kabat, Juliusz Czerkawski, Henryk Rewakowicz i Henryk Schmitt. Dwaj ostatni zaznaczyli przy tym, że była to z ich strony jedynie pewna forma manifestacji, a w rzeczywistości nie zamierzali się ubiegać o godność poselską. M. Kabat nie pojawił się na spotkaniu z wyborcami i tym samym przestał liczyć się w walce. Na zebranie to przybył zresztą tylko F. Smolka, który w dłuższym przemówieniu podkreślił, że nie zmienił swych znanych poglądów politycznych („jestem szczerym wyznawcą zasad demokratycznych i postępowych w każdym kierunku politycznym”), a za główne zadanie delegacji polskiej w Wiedniu uznał walkę z rodzącymi się tam zapędami centralistycznymi, zmierzającymi do ograniczenia uprawnień poszczególnych krajów. F. Ziemiałkowski, świeżo upieczony Minister dla Galicji, nie był co prawda obecny we Lwowie, ale nadesłał list, w którym dziękował za wyrażone zaufanie i zapowiadał, że nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei:

„Wierny zasadom, które tyle razy powtarzałem, będę stać wytrwale przy sztandarze narodowości, wolności i postępu i popierać będę wszystkie usiłowania, które dążą drogą konstytucyjną do rozwoju sił moralnych i materialnych kraju naszego i mogą mu zapewnić samorząd do rozwoju potrzebny”⁴.

Komitet Ścisłejszy na kolejnym posiedzeniu zatwierdził kandydatury F. Ziemiałkowskiego (jednogłośnie) i F. Smolki (większością 3/4 głosów). Wyniki tych ustaleń zaprezentowano 18 października na wiecu wyborców, na którym starano się

„(...) usprawiedliwić Komitet Ścisłejszy, że stawia równocześnie kandydatury dwóch mężów tak wybitnie różniących się pod względem kierunku politycznego, kładąc główny

³ *Ruch przedwyborczy we Lwowie*, „Dziennik Polski”, nr 222, 23 września 1873, s. 3; *Ruch wyborczy we Lwowie*, „Gazeta Lwowska”, nr 218, 22 września 1873, s. 3.

⁴ *Zgromadzenie wyborców niasta Lwowa*, „Gazeta Lwowska”, nr 235, 13 października 1873, s. 1.

nacisk na to, że ci dwaj mężowie różnią się tylko co do środków, co do celu są zaś zgodni i jeden, jak i drugi pragnąłby jak najszerzej dla kraju autonomii⁵.

Zanim doszło do głosowania, we Lwowie odbyły się wybory w kurii mniejszych miast i reszty gmin. W okręgu wiejskim (Biała-Żywiec) mandat uzyskał F. Ziemiałkowski, w związku z czym środowisko skupione wokół „Gazety Narodowej” rozpoczęło agitację, aby nie podtrzymywać już jego kandydatury, a poprzeć dra J. Czerkawskiego. Nie przyniosło to większych rezultatów, gdyż, co już wcześniej podkreślano, wybory lwowskie miały być dla F. Ziemiałkowskiego formą manifestacyjnego poparcia miasta dla swego byłego prezydenta. Zwiększyło to jedynie zamieszanie, tym bardziej że uaktywnili się także zwolennicy M. Kabata, którzy mimo braku powszechnej akceptacji starali się przeforsować jego kandydaturę.

Głosowanie odbyło się 23 października. Wzięło w nim udział 3013 wyborców, z których każdy dysponował dwoma głosami. Zgodnie z przyjętą zasadą, mandat poselski przypadał osobie, która uzyskała ponad 50 procent ważnie oddanych głosów. Poszczególni kandydaci otrzymali następujące poparcie: F. Ziemiałkowski – 2404 głosy, F. Smolka – 1965, F. Menasche – 799, J. Czerkawski – 417, M. Kabat – 113, ks. Teofil Pawlikow – 70, ks. Stefan Kaczała – 21. Na kilkunastu dalszych oddano po kilka głosów. Ponadto „wiele głosów zostało unieważnionych z powodu niedokładnego lub mylnego podania imion i nazwisk⁶”. Wszystkie źródła podkreślały pełną neutralność władz, a półurzędowa „Gazeta Lwowska”, prawdopodobnie ze względu na wcześniejszą krytykę wyborów bezpośrednich, akcentowała dodatkowo olbrzymie ożywienie i wzrost aktywności społecznej.

Zgodnie z przewidywaniami, F. Ziemiałkowski nie zatrzymał mandatu lwowskiego, w związku z czym konieczne stało się przeprowadzenie wyborów uzupełniających. W tym celu Wacław Dąbrowski, przewodniczący Miejskiego Komitetu Wyborczego, zwołał walne, dość liczne zebranie wyborców, na którym, mimo zgłaszania rozmaitych zastrzeżeń, postanowiono utrzymać oba Komitety, tj. Obszerniejszy i Ścisłejszy, i powierzyć im przygotowanie nowego aktu głosowania. W trakcie prac wstępnych nawiązano także kontakt z Komitetem Żydowskim, który tym razem zrezygnował z wysuwania własnego kandydata.

Przygotowania trwały prawie miesiąc. Dopiero 16 stycznia 1874 roku Komitet przedstawił kandydatów na opróżnione miejsce. Zostali nimi: dr Wawrauscher z Krakowa, dr W. Zbyszewski oraz, jak podkreślano, „krasomówca niezwykły”, dr J. Czerkawski. Zwolennicy W. Zbyszewskiego zaczęli propagować hasło, iż Lwów powinien wybrać osobę, która dawałaby gwarancję utrzymania linii politycznej reprezentowanej przez F. Ziemiałkowskiego. Zdołali oni także zapewnić mu poparcie, przynajmniej częściowe, ludności żydowskiej. Zabiegi te nie na wiele się jednak zdały. Komitet Obszerniejszy, w dużym stopniu dzięki umiejętnej propagandzie „Gazety Narodowej”, opowiedział się większością głosów (72:44) za J. Czerkawskim. Nie zakończyło to jednak całej sprawy, gdyż W. Zbyszewski, popierany przez Klub Postępowy, zdecydował się na podjęcie walki, która zresztą bardzo szybko przekształciła się w bezkompromisowe starcie osobiste. Obie strony niewiele

⁵ Zgromadzenie wyborcze, „Gazeta Lwowska”, nr 241, 20 października 1873, s. 3.

⁶ Telegramy o wyborach, „Gazeta Lwowska”, nr 245, 24 października 1873, s. 1.

wkładały wysiłku, aby przedstawić program pozytywny, a główny nacisk położyły na próby skompromitowania przeciwnika⁷.

20 stycznia zwyciężył ostatecznie J. Czerkawski, na którego padło 1580 (56,2 procent) głosów, podczas gdy W. Zbyszewski uzyskał ich tylko 1200 (42,7 procent)⁸. W czasie tych wyborów, obok negatywnej kampanii propagandowej, pojawiły się pierwsze oznaki dążenia do zdobycia mandatu niemalże za każdą cenę. Zresztą obie strony zarzucały sobie dokonywanie fałszerstw, m.in. głosowanie przez przedstawione osoby. Animoszje te dawały o sobie znać także i w późniejszym okresie; m.in. kolportowano wiadomość, że nowo wybrany poseł złożył ślubowanie w Radzie Państwa w języku ruskim, co uznawano za przejaw otwartej zdrady interesów narodowych⁹.

Zakończenie akcji wyborczej uspokoiło namiętności, a działalność Koła Polskiego, aczkolwiek bacznie obserwowana, nie wzbudzała przez dłuższy czas większych zastrzeżeń. Sytuacja zmieniła się po wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej w roku 1877. Wzmogła ona nastroje patriotyczne, gdyż ludzono się, że konflikt ten doprowadzi do wysunięcia na pierwszy plan sprawy polskiej. We Lwowie powszechne sympatie protureckie ujawniły się m.in. w zbieraniu darów i datków „Dla walecznych i poczciwych Turków” czy też „Dla rannych Turków”.

Siłą rzeczy spodziewano się, że najszybciej i najskuteczniej przystąpi do walki o prawa narodowe Koło Polskie. Jego przedłużające się milczenie wywoływało coraz większe zniecierpliwienie. W prasie, zwłaszcza liberalnej, zaczęły się pojawiać artykuły domagające się wyjaśnienia sytuacji. Nastąpiło ono w formie listu K. Grocholskiego, prezesa Koła. Apelował on o cierpliwość i zrozumienie, podkreślając, że posłowie polscy nie mogą kierować się tylko uczuciami, ale muszą zachować rozwagę stosowną do sytuacji. Argumenty nie przekonały nikogo, a prasa określiła je mianem „frazesu ogólnikowego”. Stawało się oczywiste, że postawa Koła mija się z nastrojami i oczekiwaniami społeczeństwa. Lwowianie szczególnie uważnie przyglądali się postawie swych posłów, aczkolwiek obowiązująca w Kole zasada solidarności nie dawała im zbyt dużych możliwości. Na tym tle odżyły dawne uprzedzenia. J. Czerkawskiemu zaczęto np. zarzucać, że rozsiewa w Kole promoskiewskie wiadomości o posłannictwie Rosji, walczącej rzekomo w imię wyzwolenia Słowian i chrześcijan spod ucisku tureckiego.

⁷ W przeddzień wyborów rozplakatowano np. afisze: „We wtorek przystąpimy do wyboru posła do Rady Państwa. Mamy wobec Rządu i Rady Państwa wyborem tym stwierdzić, że obstajemy za samorządem kraju, zagrożonym przez centralistów we Wiedniu, a w kraju przez Szomer Izraela i klub postępowy. Klub ten odważył się nawet przedłożyć petycję za zniesieniem władz autonomicznych. Krokiem tym stanął wręcz przeciw żądanom kraju. Kandydat jego nie może przeto reprezentować miasta Lwowa, które stoi niezachwianie przy zasadach wolności i samorządu kraju. Wybieramy zatem męża, który dzielając nasze zasady, daje nam rękojmię, że stale i wiernie bronić będzie narodowej niezawisłości kraju. Mężem tym, a naszym kandydatem, jest dr Julian Czerkawski!!! Jego przeto wybierajcie!”, „Gazeta Narodowa”, nr 14, 18 stycznia 1874, s. 2.

⁸ Ostatnie wiadomości, „Dziennik Polski”, nr 17, 22 stycznia 1874, s. 3; „Gazeta Narodowa” (nr 17 z 22 stycznia 1874, s. 1) podaje trochę inne dane, podkreślając równocześnie, że Zbyszewski otrzymał przede wszystkim głosy żydowskie.

⁹ „Publiczne zaparcie się charakteru polskiego jest bezwarunkową zbrodnią zawsze i wszędzie, w obecnym zaś przypadku zbrodnia ta jest tym cięższą, że popełnił ją przedstawiciel jednego ze znaczących miast polskich, który, u dając dotąd Polaka, wprowadził w błąd swoich współobywateli i najohydniej nadużył ich zaufania”, *Koło Polskie w Wiedniu*, „Dziennik Polski”, nr 35, 13 lutego 1874, s. 1.

Stan napięcia był tak duży, że F. Smolka, po poufnym spotkaniu z gronem wyborców (18 października 1877), zdecydował się złożyć mandat. Dzień później podjęto decyzję o zwołaniu ogólnego zebrania, na które wezwano J. Czerkawskiego. Zgromadzenie odbyło się, aczkolwiek nie przyniosło spodziewanych rezultatów. Poseł złożył obszernie sprawozdanie, które spotkało się z bardzo nieprzychylnym przyjęciem. Mówcy zarzucali m.in. J. Czerkawskiemu, że udziela odpowiedzi jak „austriacki minister spraw zagranicznych, nie jak delegat polski”. Uchwalono nawet wniosek, postawiony przez J. Dobrzańskiego: „Zgromadzenie oświadcza, że nie podziela politycznych przekonań p. Czerkawskiego Juliana”. Zabrakło jednak zdecydowania i na otwarte pytanie posła, czy ma złożyć mandat, nie udzielono jednoznacznej odpowiedzi. Stwierdzono jedynie ogólnikowo, że „dalszych dowodów nie potrzebuje, jakie jest zapatrywanie i opinia wyborców o jego działaniu wobec objawów, jakie miał na zgromadzeniu, i że forma tak ostra, jak uchwalenie, aby złożyć mandat, jest już zupełnie zbyteczna”¹⁰. W rezultacie J. Czerkawski uzależnił złożenie mandatu od konsultacji z prezydium Koła Polskiego, a tym samym sprawa uległa zawieszeniu. Powrócono do niej miesiąc później (18 listopada 1877), podczas zebrania poświęconego obsadzeniu mandatu po F. Smolce. Przeprowadzono na nim ponownie ostrą krytykę stanowiska Koła:

„Delegacja, a przez nią i Polacy są za granicą skompromitowani. Opinia świata cywilizowanego daremnie szuka w delegacji wiedeńskiej objawu polskości i myśli narodowej. Aby honor uratować, powinna cała delegacja złożyć mandat”¹¹.

Podjęto także uchwałę, wzywającą J. Czerkawskiego, „aby doniósł w jakim terminie złożyć mandat do Rady Państwa”. W czasie kolejnego zebrania (25 listopada) dyskutowano nad ogólnymi zasadami przeprowadzania wyborów. Pojawił się nawet wniosek,

„(...) aby z uwagi na politykę Koła Delegacyjnego, będącą w jaskrawej sprzeczności z zapatrywaniami kraju, tudzież z uwagi na trudności, jakich doznają wyborcy od władz politycznych przy pociąganiu posłów do odpowiedzialności, Komitet Ścisłejszy tylko takich przedstawił kandydatów, którzy wyraźnie [się] zadeklarują do opozycji przeciwko dotychczasowej polityce Koła Delegacyjnego i zobowiążą się do dobrowolnego składania sprawozdań przed wyborcami po każdej sesji bądź zamkniętej, bądź tylko odroczonej”¹².

Postanowiono także, że względu na kłopoty z J. Czerkawskim, opracować program polityczny, zgodnie z którym mieliby działać przedstawiciele lwowscy, aby zapobiec takim anomaliiom, „do jakich doszliśmy teraz, że posłowie, którzy od wyborców otrzymują wota nieufności, płaczą się w wątpliwościach, czy mają złożyć mandat czy nie”.

Program taki został opracowany przez Komitet Ścisłejszy i 5 grudnia zaprezentowany zgromadzeniu ogólnemu, które go entuzjastycznie przyjęło. Szersze kręgi społeczne mogły go, co prawda, poznać jedynie z relacji ustnych, gdyż przygotowa-

¹⁰ *Zgromadzenie wyborców*, „Dziennik Polski”, nr 244, 25 października 1877, s. 1–2; *Zgromadzenie wyborców miasta Lwowa*, „Gazeta Narodowa”, nr 248, 28 października 1877, s. 2.

¹¹ *Zgromadzenie wyborców*, „Dziennik Polski”, nr 267, 20 listopada 1877, s. 1; *Zgromadzenie wyborców lwowskich*, „Gazeta Narodowa”, nr 268, 22 listopada 1877, s. 2.

¹² „Dziennik Polski”, nr 271, 27 listopada 1877, s. 1; *Kronika miejscowa i zamiejscowa*, „Gazeta Narodowa”, nr 272, 27 listopada 1877, s. 2.

ny do druku tekst został w całości skonfiskowany. Powody wyjaśniał wyrok sądowny, zgodnie z którym program ten zawierał w sobie znamiona zbrodni zdrady głównej, poprzez nawoływanie do odbudowy samodzielnego bytu narodu polskiego, a więc do oderwania części dawnej Polski od jednolitego związku cesarstwa austro-węgierskiego. Przeciwno autorom rozpoczęto śledztwo, które jednak po kilku tygodniach umorzono.

Na tym samym zebraniu wyborcy lwowscy otrzymali także dwie inne niepomyślnie wiadomości. Odczytano im telegramy „czerwonego księcia”, Adama Sapiehy, do którego zwrócono się z prośbą o przyjęcie mandatu. Książę dziękował za zaszczyt, ale odmawiał przyjęcia godności ze względu na zły stan zdrowia, uniemożliwiający mu przybycie do Wiednia „przed wiosną”, a jak podkreślał „tylko ten może wasz mandat przyjąć, który silny na duszy i ciele od pierwszej zaraz chwili wstąpić gotów w szeregi”. Wyrażał także radość, „że jeżeli jeszcze nie kraj cały, to przecież dziś znaczna jego część, a w każdym razie stolica, uznaje potrzebę zerwania z dotychczasową polityką delegacji”¹³. Równocześnie J. Czerkawski, odpowiadając na wystosowane wezwanie, wyjaśniał, że wobec mającego nastąpić odnowienia ugody z Węgrami nie może zabraknąć w izbie ani jednego głosu polskiego, w związku z czym złożenie mandatu w takiej sytuacji byłoby „nie do darowania błędem”. Zapewniał, że uczyni to natychmiast po zakończeniu sesji. Wśród zgromadzonych ponownie zabrakło konsekwencji, gdyż nie uchwalono nawet, jako zbyt ostrego i nieparlamentarnego, wysuniętego przez liberałów wniosku, zgodnie z którym „zgromadzenie wyborców, wysłuchawszy listu p. dr. Juliana Czerkawskiego, przechodzi nad nim z oburzeniem do porządku dziennego”¹⁴.

Skomplikowała się również sprawa następcy po Smolce. Z zaproponowanych przez Komitet Ścisłejszy kandydatów część osób natychmiast zrezygnowała (prof. Bronisław Radziszewski, prof. Zygmunt Węclewski i Antoni Małecki). Podobnie postąpili trochę później, nie chcąc rozpętywać nadmiernej walki politycznej, Henryk Rewakowicz (współredaktor „Dziennika Polskiego”) i Tadeusz Romanowicz. Swą kandydaturę podtrzymał jedynie Jan Dobrzański, redaktor wpływowej „Gazety Narodowej”. Kilku wyborców wysunęło wówczas jako jego kontrkandydata Ludwika Wolskiego, dość słabo związanego z miastem. On i jego zwolennicy rozwinęli też bardzo silną, a podobno nie zawsze czystą, akcję propagandową¹⁵. On też wygrał wybory, gdyż głosowało na niego 2201 (65,4 procent) wyborców, podczas gdy J. Dobrzański uzyskał poparcie tylko 1058 (31,4 procent) osób. 107 (3,2 procent) głosów oddano na kilku innych kandydatów. Tę gorzką pigułkę osładzał jedynie fakt, że L. Wolski zobowiązał się do przyjęcia i realizowania programu lwowskiego i, jak się okazało, obietnicy dotrzymał.

W grudniu 1877 roku, zgodnie z obietnicą, złożył mandat J. Czerkawski. Zaistniała więc ponownie konieczność przeprowadzenia wyborów uzupełniających. Po-

¹³ Walne zgromadzenie wyborców miasta Lwowa, „Gazeta Narodowa”, nr 281, 7 grudnia 1877, s. 1.

¹⁴ Zgromadzenie wyborców lwowskich dnia 5-go grudnia, „Dziennik Polski”, nr 280, 7 grudnia 1877, s. 1.

¹⁵ Między innymi twierdzono wówczas, że L. Wolski wydał pamflet zatytułowany „Bacność obywateli!”, który był napaścią na niezależne dziennikarstwo. Zarzucano mu także użycie swych wpływów na administrację, głosowanie przez podstawione osoby itd., a „Gazeta Narodowa” podkreślała, że zwyciężył jedynie dzięki poparciu elementu niepolskiego: Żydów, Ukraińców i Niemców, słowem „wszelkich żywołów antynarodowych i wstecznych”.

dobnie jak kilka miesięcy wcześniej, największy problem stanowił dobór kandydatów, którym stawiano dość wysokie wymagania. Według opublikowanego tuż przed wyborami artykułu

„(...) reprezentant Lwowa powinien odpowiadać charakterem swym politycznym akcji przedwyborczej, którą kraj zaprotestował przeciwko polityce bierności i milczenia delegacji naszej, że powinien być Polakiem wiernym tradycji polskiej, to jest człowiekiem mającym przede wszystkim Polskę na celu i idącym do tego celu śmiało, gorąco i wytrwale, w którym by gorętsza część delegacji znalazła pomoc i podporę, a który by zdołał wyrwać większość delegacyjną z jej dotychczasowej apatii i pchnął ją na drogę polityki czynnej, której oczekuje od niej Polska cała (...), że jedynym hasłem czynności jego w Radzie Państwa będzie wykazanie monarchii austro-węgierskiej, że tylko Polska może zbawić ją od pochłonięcia przez Rosję i że zatem podniesienie sprawy polskiej będzie dla niego wyłącznym celem, dla którego wszystko poświęcić i wszystko zużytkować potrafi”¹⁶.

Osoby zaproponowane przez Komitet Ścisłejszy w większości nie wyraziły zgody na ubieganie się o mandat, albo ze względu na swe radykalne przekonania – Kazimierz Groman, Władysław Opolski – albo też, jak Jan Dobrzański, ze względów osobistych¹⁷. Ten ostatni wysunął kandydaturę Artura hr. Gołuchowskiego, brata byłego namiestnika Galicji, byłego oficera z powstania listopadowego, cieszącego się dobrą opinią ze względu na działalność społeczną, ale nieznanego bliżej z życia politycznego, a ponadto już w mocno podeszłym wieku (ponad 70 lat). Jego jedynym kontrkandydatem został Henryk Rewakowicz, opowiadający się za odsunięciem Rosji „do granic, które niegdyś przed wiekami zajmowała”, za odparciem jej od ośrodków cywilizacji europejskiej, co byłoby możliwe tylko w przypadku odbudowania państwa polskiego. Komitet przedwyborczy, pragnąc, aby wybory przybrały charakter manifestacji patriotycznej, i nie chcąc rozpętywać niepotrzebnej walki, zaapelował do H. Rewakowicza, aby ustąpił, co jednakże nie przyniosło rezultatu. Ostatecznie kandydaturę A. Gołuchowskiego, w dużym stopniu dzięki zabiegom J. Dobrzańskiego, poparł zarówno Komitet Ścisłejszy (19:1), jak i Obszerniejszy (54:12). Zaostrzający się spór spowodował, że część wyborców skupiona wokół „Dziennika Polskiego” zdecydowała się wysunąć ponownie osobę F. Smolki, za którym miały przemawiać jego patriotyzm, doświadczenie i rozważa. Skomplikowało to jedynie sytuację, gdyż spowodowało bezpardonową walkę, głównie na druki ulotne i plakaty. Dziennikarz zanotował:

„Wybory lwowskie mają w ostatniej chwili niezaprzeczną cechą oryginalną; od świtu zaczynają się pojawiać na murach plakaty, co pół godziny inne, coraz większe, coraz namiętniejsze. Tu czerwonymi literami wołają na przechodnia: »Nie wybieraj na ślepo, ale głosuj na Rewakowicza!«; tuż obok niego dwa razy większy afisz czarny krzyczy: »Nie dajcie się obalamucić obywatele! Wybierajcie Gołuchowskiego!«; ponad tymi dwoma poważny plakat opatrzone podpisami, przypomina każdemu, że popierają Smolkę, a każdy z tych afiszów zostaje zalepiony innym, śpiewającym na tę samą nutę, ale z innego tonu, i tak się dzieje od rana aż do wieczora. Spokojni Lwowianie stają gromadami przed tymi papierowymi piorunami, czytają, gawędzą, nareszcie powoli rozpalają się i niejeden, co chciał rano oddać głos panu X, afiszami sforsowany, idzie wieczorem do ratusza i oddaje swój głos panu Y. Gdzie indziej to w walce wyborczej decydują w ostatnim dniu pienia-

¹⁶ „Dziennik Polski”, nr 38, 15 lutego 1878, s. 1.

¹⁷ Był on jednym z najzagorzalszych rzeczników odebrania mandatu J. Czerkawskiemu.

dze, pięści, napitek, u nas poczciwiej i ciszej się to odbywa; kończy się na zmęczeniu kilku drukarń i rozlepiaczy afiszów. Główna walka toczy się zwykle za kulisami już od kilku tygodni przed dniem wyboru, a echa tej walki odbijają się w dziennikarstwie zwykle dopiero po wyborze”¹⁸.

Ostatecznie 21 marca zwyciężył A. Gołuchowski, który otrzymał 2013 głosów, chociaż nadzieje związane z jego osobą nie zostały, jak się miało okazać, spełnione.

Wejście do parlamentu nowych posłów, m.in. wybranego 30 stycznia w okręgu Samobrskim Ottona Hausnera, zaogniło sytuację w Kole Polskim. Nowo wybrani posłowie domagali się bowiem zajęcia przez Koło bardziej zdecydowanego, opozycyjnego stanowiska. Nie przyniosło to rezultatu, a oponentów zaczęto szykanować, nie rozpatrując stawianych przez nich wniosków, nie pozwalając im zabierać głosu w Izbie, a nawet zaprzestając zawiadamiania ich o posiedzeniach Koła. Takie stanowisko zajęto np. wobec L. Wolskiego, który, mimo zakazów, usiłował przemawiać w sprawie nowego liceum polskiego we Lwowie. Zmianę stanowiska uzależniono od złożenia przez niego publicznego oświadczenia, że bez żadnych warunków podporządkuje się regulaminowi Koła i dyrektywom jego kierownictwa. Wolski uznał, że nie może tego uczynić, nie ośmieszając siebie i nie upokarzając swoich wyborców. Opozycja wewnątrz Koła (A. Gołuchowski, K. Ujejski, L. Skrzyński i O. Hausner) zaproponowała wówczas zmianę regulaminu, tak aby pozostawić pewien zakres samodzielności poszczególnym posłom. Zaproponowano także ogłaszanie regularnych sprawozdań z posiedzeń Koła, gdyż „delegacja nie jest dyplomacją ani konspiracją, ale ciałem powstałym z wyborów w kraju, o którego czynnościach kraj ma prawo wiedzieć i takowe sądzić”, a sumienny poseł nie powinien się lękać sądu opinii publicznej. W tajnym głosowaniu (30 maja 1878) projekt został odrzucony większością głosów (24:7), a opozycjoniści zdecydowali się tydzień później (6 czerwca 1878) na wystąpienie z Koła. W liście skierowanym do prezesa K. Grocholskiego stwierdzali:

„(...) my niżej podpisani, solidarnie z sobą połączeni, nie możemy się poddać ślepo wyrokowi tajnego, niemotywowanego głosowania w sprawach ważnych, narodowych, w których każdy poseł winien brać na siebie swoją część działania i odpowiedzialności, sumieniem i mandatem wyborców nałożoną. Z tego powodu występujemy z Koła Polskiego, oświadczając zarazem, że i nadal w sprawach narodowych i autonomicznych głosować będziemy z Kołem i w innych sprawach szukać będziemy porozumienia”¹⁹.

Dokonany rozłam został przez opinię publiczną przyjęty z mieszanymi uczuciami. Przeważało przekonanie, że nie powinien on mieć charakteru trwałego. Wyborcy lwowscy zaakceptowali stanowisko swych przedstawicieli. W czasie spotkania z L. Wolskim (1 września 1878) uznano, że decyzja o wystąpieniu z Koła była uzasadniona, oraz wyrażono nadzieję, że Koło na tyle się zreformuje, aby umożliwić secesjonistom honorowy powrót, a do tego czasu zażądano od nich zachowania solidarności narodowej. Podobnie postąpili wyborcy samborscy, którzy na zebraniu relacyjnym wyrazili votum zaufania O. Hausnerowi. Poparcia takiego nie uzyskali natomiast K. Ujejski i L. Skrzyński, którzy w związku z tym złożyli mandaty. K. Ujej-

¹⁸ „Dziennik Polski”, nr 61, 14 marca 1878, s. 2.

¹⁹ *Sprawa Koła Polskiego w Wiedniu*, „Dziennik Polski”, nr 135, 13 czerwca 1878, s. 1.

skiego wybrano co prawda ponownie, ale pod warunkiem, że wstąpi do Koła i podda się jego regulaminowi.

Do otwartego starcia między Kołem a secesjonistami doszło 4 listopada 1878 roku, przy okazji głosowania nad adresem, potępiającym okupację Bośni i Hercegowiny. Koło, z wyjątkiem posłów, którzy wyszli z izby (K. Ujejski), głosowało przeciwko adresowi. Za wypowiedział się m.in. L. Wolski, który w spokojnym i rzeczowym wystąpieniu podkreślił, że zajęcie tych krajów w sojuszu z Rosją prowadzi do zguby, i dlatego uważa, że jego świętym obowiązkiem

„(...) wobec państwa, do którego należę, wobec kraju, który mnie tu wysłał, wobec narodu tyłoma nieszczęściami dotkniętego, którego wiernym jestem synem i którego losy są z losami Austrii związane, [jest] pójść jedynie i wyłącznie za moim przekonaniem i głosować stanowczo za adresem”²⁰.

Sensacją stało się wystąpienie O. Hausnera, twierdzącego, iż okupacja to

„(...) rabunek [tych] krajów, który jako człowiek, jako obywatel austriacki naganiam, ale jako Polak nim się brzydę (żywe oklaski), bo w ten sam sposób, bez tytułu prawnego, bez wypowiedzenia wojny i bez prowokacji ojczyzna moja podzielona i zniszczona została. (Głosy: tak jest!) Według mego przekonania zatem nie powinien Polak przykładać ręki do takiego postępowania, chociażby się to odnosiło do kogoś, kto jest azjatyckiego plemienia, mahometańskiej religii i stoi na niskim stopniu cywilizacji”²¹.

Wystąpienia te, a zwłaszcza przemówienie O. Hausnera, spotkały się z żywiołowym poparciem znacznej części społeczeństwa. Oba przemówienia zostały w całości kilkakrotnie zamieszczone we lwowskich dziennikach, a ponadto wydano je w postaci odrębnej broszury, którą w ciągu kilku miesięcy przynajmniej czterokrotnie wznawiano. O. Hausner otrzymał honorowe obywatelstwo Lwowa, a jego przyjazd do miasta stał się wielką patriotyczną manifestacją, która na skutek bezwzględnej akcji policyjnej przekształciła się w starcia uliczne²².

Wydarzenia te zapadły głęboko w pamięć Lwowian. Nic więc dziwnego, że w czasie kolejnych wyborów parlamentarnych (1879) Komitet Ścisłejszy bez zbędnych dyskusji zaproponował tylko dwie kandydatury: O. Hausnera i L. Wolskiego, któremu zapomniano niezbyt czyste metody ubiegania się o mandat w 1877 roku. W uzasadnieniu przyjęcia takiego rozwiązania stwierdzano, że „potulna i ostrożna postawa delegacji wobec polityki rządowej nie odpowiadała opiniom wyborców lwowskich”, a zaproponowane osoby

„(...) czynną politykę polską przed rokiem zaprezentowały w Radzie Państwa. Pp. Hausner i Wolski mieli dość odwagi, aby rzucić rękawicę polityce gnuśności i zbyt daleko posuniętej ostrożności Koła Polskiego, aby ściągać na siebie i znieść gromy silniejszego obozu przeciwnego”²³.

Pogląd ten podzielała większość wyborców, gdyż w dniu głosowania (3 lipca 1879) obaj kandydaci uzyskali niemal stu procentowe poparcie.

²⁰ *Mowa p. Ludwika Wolskiego*, „Gazeta Narodowa”, nr 258, 8 listopada 1878, s. 2–3.

²¹ *Rozprawa adresowa w Radzie Państwa*, „Dziennik Polski”, nr 258, 8 listopada 1878, s. 2.

²² Szerzej omawia ten problem J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim*, Warszawa 1996, s. 98–99.

²³ *Zgromadzenie wyborców m. Lwowa*, „Gazeta Lwowska”, nr 139, 19 czerwca 1879, s. 3.